***Piękny zakątek z Anną Shirley***

Pewnego słonecznego dnia gdy siedziałam przy oknie drugiego dnia wakacji i marzyłam o wyjeździe, do prześlicznego państwa Grecji. Usłyszałam kroki na schodach. Po chwili drzwi mojego pokoju otworzy się i weszła mama mówiąc, iż po długiej rozmowie z tatą wakacje spędzamy w Kanadzie na Wyspie Księcia Edwarda. Nie wywarło to na mnie dużego wrażenia. Mama powiedziała że mamy już wynajęty pensjonat. A więc polecieliśmy na wakacje. Na początku mi się nie podobało, ale okazało się, że właścicielka pensjonatu pani Bary ma córkę Dianę od razu się zaprzyjaźniliśmy. Diana była świetną towarzyszką zabaw, następnego dnia powiedziała mi, że przedstawi mi Annę Shirley, jej przyjaciółkę od serca. Ania i ja bardzo szybko zdobyliśmy swoje zaufanie. Poznałam także panią Linde Maryle i Mateusza, [Maryla i Mateusz to opiekunowie Ani gdyż, Ania jest sierotą]. Dziewczyny pokazały mi różne piękne miejsca i mówiły nazwy jakie im nadały. Gdy przechodziłyśmy koło lasu zauważyłyśmy taki zakątek gdzie krzewy sięgały nieba. Roślinność była piękna okazała i nieznana. Nawet Ania i Diana nigdy nie widziały tych roślin i tego miejsca. Nazwałyśmy ten zakątek ,,Tęczowym Ogrodem’’. Chciałam powąchać piękne kwiaty nie świadomie oparłam się o pnącza gdy nagle coś zaskrzypiało, a ja ledwo utrzymałam równowagę. Przed nami otworzyły się zarośnięte drzwiczki stanęłyśmy na progu i zauważyłyśmy różne drzewa owocowe, których niebyło widać końca. Nagle drzwiczki za nami zatrzasnęły się i nie chciały się otworzyć. Ania płakała Diana piszczała, a ja się darłam. Gdy emocje opadły zobaczyłyśmy piękno tego ogrodu w oddali galopowały konie o maści jasno siwej, płynął wodospad a drzewa owocowe oświetlało słońce. Zaczęliśmy jeść owoce gdyż byliśmy bez śniadania. Nagle przydreptał do nas niepewnie źrebak zaczęłyśmy go głaskać. Chciałam mu dać jakiś purpurowy owoc, gdy on wypluł na Dianę jakąś kartkę. Diana z obrzydzeniem zdjęła ze swej słodkiej twarzyczki kartkę i przeczytała ,,Szukajcie dzbanka z drogocennymi kamieniami wtedy wyjdziecie na zewnątrz’’. Postanowiłyśmy przeszukać wodospad. Gdy podeszłyśmy do wodospadu ukazała nam się wielobarwna tęcza po długiej namowie stwierdziliśmy, że to musi być dobry znak i koniecznie musimy kierować się ku końcu tęczy. Biegłyśmy tak prędko , że Diana zgubiła buty upadła i wypadły jej dwa zęby, stwierdziła, że dalej pobiegnie bez butów bo niema czasu do stracenia, a zęby schowała do kieszeni, ja biegłam robiąc salta, a Ania potknęła się i sturlała z pagórka. Zobaczyłyśmy mnóstwo krasnoludków, które stały na straży do wielkiego złotego dzbanka w którym były różnobarwne kamienie, ich blask tworzył tęczę. Jeden z krasnali powiedział, że tego nie wolno ruszać kto go dotknie zamieni się w posąg i że jeśli obiecamy, że nikomu o tym nie powiemy to pokarze nam drogę powrotną z magicznego ogrodu oczywiście obiecałyśmy. Na pożegnanie dostałyśmy po buteleczce soku z tych owoców od słodkich skrzatów. Diana powiedziała, że ta przygoda zwaliła ją z nóg a my zaczęliśmy się śmiać bo przecież Diana straciła dwa zęby.

-Tą przygodę będziemy wspominać przez wiele lat, a nasza przyjaźń się na tym nie kończy bo nawet jeśli jutro wyjeżdżasz to będziemy do siebie pisać –powiedziała Ania.

-A ja zapraszam was na następne wakacje do Polski bo u nas wiele tajemniczych miejsc do odkrycia np. złoty pociąg itp. Z naszym szczęściem morze nam się to udać

**Oliwia Sudoł, 10 lat**